

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/135772,Piotr-Niwinski-Ostatni-rozkaz.html>  
2021-05-13, 05:26

## Piotr Niwiński: Ostatni rozkaz

**Rozkaz gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” do żołnierzy Armii Krajowej z 19 stycznia 1945 r. nie nakazywał zaprzestania walki o wyzwolenie kraju.**



„Ostatni rozkaz” dla  
żołnierzy wileńskiej  
AK, 18 czerwca  
1944 r., Puszcza  
Rudnicka. Fot. AIPN

Wydany 19 stycznia 1945 r. rozkaz gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” do „Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Kraju” nader często jest tłumaczony jako rozkaz nakazujący zakończenie walki przez żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Na niego powołują się ci, którzy negują dalszą walkę polskiego społeczeństwa z władzą komunistyczną. Jednak zarówno historia tego rozkazu, jaki i analiza jego treści świadczą o czymś zupełnie innym.

„Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju!

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem – mimo stwarzanych pozorów wolności – oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą, prowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać: o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska według rosyjskiej receptury nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki

i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem jedynie słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnim Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju  
/-/ Niedźwiadek  
Gen. bryg.

M.p. 19 stycznia 1945”.

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że w całym tekście nie ma ani jednego słowa na temat konieczności zaprzestania walki. Wprost przeciwnie, walkę należało kontynuować. Jak bowiem interpretować najważniejszy fragment dokumentu:

„Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego”?

Mowa jest wyraźnie o konieczności prowadzenia dalszej działalności. Nie jest wyraźnie wskazane, aby kontynuować walkę zbrojną, lecz w rozkazie jest zawarta sugestia, że sposób jej prowadzenia należy wybrać adekwatnie do sytuacji.

„W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą”.

Każdy żołnierz musi więc podjąć decyzję samodzielnie. Przekaz mówi zatem wyraźnie o konieczności kontynuowania oporu. Bez różnicy, czy będzie to opór zbrojny, czy polityczny bądź choćby moralny.

## **„Ostra Brama”: test intencji Sowietów**

Rozkaz ten został zresztą oparty na wcześniejszych doświadczeniach. Nie był żadnym *novum*. Można wręcz przyjąć, że był rozszerzeniem rozkazu, który został wydany niemal dokładnie pół roku wcześniej do żołnierzy okręgów AK – Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Wileńszczyzna i Nowogródzczyzna zostały potraktowane przez Komendę Główną AK w 1944 r. jako miejsce sprawdzenia wiarygodności „sojusznika naszych aliantów”. Zarządzona tam operacja „Ostra Brama” była częścią ogólnopolskiego planu powstania powszechnego „Burza”. Tam też postanowiono ukazać siłę Polskiego Państwa Podziemnego zarówno nadchodzącej Armii Czerwonej, jak i aliantom zachodnim.

Założenia „Burzy” były pierwotnie podobne na całych Kresach: atak na linie komunikacyjne przeciwnika, zadawanie mu jak największych strat, a przy nawiązaniu kontaktu z Armią Czerwoną występowanie jako gospodarz tych ziem. W krótkim okresie czterech dni obowiązywania „Burzy” na Kresach PółnocnoWschodnich, istniejące tam brygady i bataliony partyzanckie wykonały kilkadziesiąt tego typu akcji, paraliżując poszczególne linie komunikacyjne, którymi poruszały się jednostki niemieckie. „Burza” została jednak przerwana ze względu na nowe rozkazy. Dla wzmocnienia efektu spotkania gospodarzy Wileńszczyzny z Armią Czerwoną, postanowiono przeprowadzić jedną, ale za to znaczącą akcję. Po skoncentrowaniu wszystkich sił partyzanckich jednostki Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego miały wspólnie uderzyć na Wilno, aby zdobyciem tego miasta udokumentować Stalinowi i całemu światu polskość Kresów i siłę polskiego podziemia. Przy czym sukces taktyczny był elementem drugorzędny. Wilno miało być bowiem w oczach Komendy Głównej AK swoistym sprawdzianem intencji Stalina. Jak zachowają się władze sowieckie w stosunku do ujawniających się i deklarujących chęć współpracy AKowców? Czy ci zostaną potraktowani jak sojusznicy, czy jak oddziały wrogie? Odpowiedź na to miała dać właśnie realizacja operacji „Ostra Brama”.

Pierwotnie wydawało się, że jej założenia zdają egzamin. Akcja powiodła się tylko w niewielkim zakresie (opanoowano prawobrzeżne Wilno, na pozostałych kierunkach natarcia poniesiono porażkę), ale nawiązano współpracę z Armią Czerwoną i wspólnie realizowano plan zdobycia miasta. Współpraca ta została doceniona przez sowieckich dowódców. Pod wrażeniem liczby i jakości polskich oddziałów władze sowieckie wyraziły zgodę na utworzenie polskiego korpusu, który – podporządkowany politycznie rządowi RP – miał taktycznie podlegać dowództwu Armii Czerwonej. Jednak plany Stalina były inne.

17 lipca 1944 r. zgrupowane pod Wilnem kilkunastotysięczne polskie oddziały zostały

okrążone przez jednostki NKWD i Armii Czerwonej. Część polskiej kadry oficerskiej aresztowano. Sowieci podjęli działania mające na celu rozbrojenie i wzięcie do niewoli polskich żołnierzy. Polacy zareagowali natychmiastowym odwrotem do Puszczy Rudnickiej, wielkiego kompleksu leśnego w pobliżu Wilna. Zgromadziło się tam kilka tysięcy partyzantów. Formalnie była to znaczna siła, ale została ona otoczona przez przeciwnika przeważającego zarówno liczebnie, jak i pod względem wyposażenia<sup>2</sup>. Można było dalej prowadzić walkę, ale z jednej strony masowy ruch partyzancki, wobec przewagi przeciwnika, był skazany na porażkę, z drugiej zaś byłoby to sprzeczne z polityką prowadzoną przez polski rząd. Jak wybrnąć z tego impasu?

Polacy nie chcieli walczyć z Sowietami, ale również nie mogli się poddać. Pierwsze oznaczałoby faktyczne wydanie wojny ciągle jeszcze „sojusznikowi naszych aliantów” (albo tak mogłoby być interpretowane na arenie międzynarodowej), drugie zaś oznaczałoby kapitulację. Wobec faktycznej likwidacji przez Sowietów Komendy Okręgu pod znakiem zapytania stała także możliwość kontynuowania konspiracji. Priorytetem stało się więc ocalenie jak największej liczby żołnierzy, aby mogli wrócić do domów i odtworzyć konspirację, a w przyszłości podjąć dalszą walkę o wolność Polski.

Oficerowie, którzy ocalili swoje oddziały, po naradzie zdecydowali się na nietypowy ruch. 18 lipca 1944 r. zgromadzonym na dużej polanie kompleksu leśnego żołnierzom przekazali informację o złamaniu przez Sowietów podjętych zobowiązań. Powiadomili ich, że zostają zwolnieni z oddziałów partyzanckich i ze złożonej przysięgi oraz że mogą poddać się wojskom sowieckim albo próbować przedzierać się na własną rękę w rodzinne strony, albo kontynuować walkę partyzancką. Do niewoli dostało się ponad 6 tys. żołnierzy, lecz pozostali mogli dalej walczyć. Dzięki temu sprawnie odtworzono konspirację (w której szeregi ponownie weszło wielu dotychczasowych partyzantów), „wygaszono” masową działalność partyzancką, a podstawowym zadaniem pozostałych w terenie oddziałów była ochrona ludności przed terrorem nowego okupanta.

Odbudowana na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie konspiracja działała skutecznie do połowy 1945 r., kiedy została sprawnie ewakuowana na tereny Polski centralnej. Tam zaś odtworzony Okręg Wileński AK działał do połowy 1948 r.

Z tej perspektywy rozwiązanie oddziałów partyzanckich, zwolnienie z przysięgi i umożliwienie wyboru własnej drogi wydawały się słuszne. W efekcie była możliwa kontynuacja walki, a nie kapitulacja. Zaufano żołnierzom, że podejmą właściwą decyzję, i większość z nich na nowo włączyła się w działalność niepodległościową.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)